

Znów podjeżdżam sprawdzić, czy się u Ciebie świeci
A to zbieg okoliczności, dobry duch
Jeśli czegoś się obawiasz, czegokolwiek się boisz
Patrzę, reaguję, nic ci nie grozi
Będę drogowskazem, kiedy tylko zabłądzisz
Wiatrem w twoich żaglach i kołem ratunkowym
Będę twoim "ale szczęście", będę twoim "z głowy"
Będą ci mówili, że to wszystko anioły
Będę pożarem, który spali twoje teczki
Kiedy poczujesz nienawiść, będę zanikiem pamięci
Będę twoją odpowiedzią i piątą kreską zasięgu
Będę siłą argumentu i stałą dla twoich nerwów
Radą, którą sobie dasz, na pustyni mapą do studni
I zatrzymam każdy pociąg, na który się spóźnisz
Ja tu każde Tobie dane słowo
Zawsze będę z Tobą, chociaż nie będzie mnie obok

Niby nie, ale będziesz
Chyba mam szczęście
Niesiesz mnie, jak woda
Na znak oczy zamknięte
Ale wiem, że dopłynę tam, gdzie będziesz (będziesz)

Przed wszystkim Cię nie uchronię, lecz próbować będę zawsze
Jeśli odniesiesz porażkę to zawsze po wspólnej walce
I chociaż się nie widzimy, idziemy przez życie razem
Choć możesz nie zawsze zdawać sobie sprawę
To nie był nasz wybór, los nam wepchnął w swe ramiona
Będę niósł Cię, a ty tylko przytul się i schowaj
Musisz wyobrazić sobie to, bo znów mnie nie ma tutaj
Po prostu zaufaj
Nie zrozumiesz czemu tak się dzieje, sam nie wiem do końca
Jestem za weneckim lustrem, gdy zaczynasz się rozglądać
Zrobię wszystko, by świat był dla ciebie dobry
Będą ci mówili, że to wszystko anioły

Będziesz, o będziesz
Chyba mam szczęście
Niesiesz mnie, jak woda